

Recenzje książek „Siła miłości” i „Najpierw wytresuj kurczaka”

czwartek, 01 kwietnia 2010 16:38

Książka „Siła miłości” Cheri Florance i Marin Gazzanigi skłoniła mnie do głębokich przemyślenia na temat mojego syna, Damiana.

Cheri, jedna z autorek i bohaterka, jest matką trójki dzieci: Vanessy, Wiliama i Whitneya. Zawodowo zajmuje się prowadzeniem praktyki szpitalnej i niesie pomoc ludziom z problemami w komunikowaniu się oraz zaburzeniami słuchu. Jest kobietą niezależną, która świetnie radzi sobie z wychowaniem dwójki dzieci i spełnia się zawodowo. W chwili urodzenia trzeciego dziecka, Whitneya, jej życie diametralnie się zmienia. Po trudnym porodzie nie potrafi nawiązać kontaktu z synem. Whitney nie łączy się z nią, ani nie reaguje na jej obecność. Jako matka z pewnym doświadczeniem dostrzega różnicę między Whitneyem a dwójką jego rodzeństwa tuż po urodzeniu. Bohaterka ma wrażenie, jakby do syna nie docierały żadne bodźce - ani słuchowe, ani dotykowe. Mając również doświadczenie w pracy z dziećmi upośledzonymi, coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że z jej najmłodszym dzieckiem jest coś nie tak. Mimo to, nie mówi nikomu o swoich spostrzeżeniach, a sama stara się włączyć syna do różnych zajęć w domu i pracy. Z pomocą siostry i brata, Whitney ma możliwość otwierania się na świat i uczyć nowych umiejętności. Jego matka jest wytrwała i nigdy nie poddaje się w dążeniu do wyznaczonego celu. Zwłaszcza, kiedy zaczynają się problemy z posłaniem Whitneya do przedszkola, a później do szkoły. Walczy o to, aby jej syn z diagnozą autyzmu nie był poddawany standardowym testom i aby ludzie oraz instytucje dały mu szansę. Cheri zauważa, że umysł syna jest wizualny tzn. myśli obrazami. Ona stara się odpowiednimi metodami przetrzeć ścieżki dla rozumienia werbalnego, by Whitney zaczął rozumieć mowę i mógł się nią posługiwać.

Książka w niektórych momentach rozśmiesza, a w innych bardzo wzrusza. Czytając ją przypominałam sobie wiele zdarzeń i trudnych sytuacji w swoim życiu, związanych z wychowaniem trójki dzieci, w tym chorego syna. Podobnie jak Cheri, spotkałam się z nietolerancją i brakiem zrozumienia ze strony obcych ludzi, jak i rodziny. Najbardziej zaskakujące dla mnie było to, iż Cheri Florance musi radzić sobie z typowymi problemami rodziców dzieci autystycznych - nie pomaga jej pozycja społeczna ani wykształcenie. Tak jak my, zwykli rodzice, napotyka na trudne sytuacje w życiu i nieprzychylnych ludzi. Może właśnie to sprawiło, że po przeczytaniu tej książki zatliła się we mnie iskierka nadziei, że dla mojego syna Damiana nie jest jeszcze za późno. Serdecznie polecam.

Z myślą o nieznośnym piesku mojej mamy, sięgnęłam niedawno po książkę Karen Pryor „Najpierw wytresuj kurczaka”. Szczeniak jest psem rasy york i wykazuje mnóstwo trudnych zachowań, m.in. gryzie, kiedy mu się nudzi, gryzie przy czesaniu, bądź wskakuje na stół chcąc jeść z domownikami. Przypominałam sobie o książce, którą kiedyś poleciły mi terapeutki z Ośrodka Terapii Behawioralnej w Krakowie, gdyż była ona bardzo pomocna w pracy z dziećmi. Autorka, Karen Pryor, będąc treserką psów i koni, a później również delfinów przekonuje się, że wzmocnienie pozytywne może być bardzo skuteczną metodą modyfikacji zachowań zarówno zwierząt, jak i ludzi. My, rodzice, często wykorzystujemy karę wobec dzieci, np. klaps lub odebranie jakiegoś przywileju, myśląc, że jest ona najskuteczniejsza i efekty jej zastosowania będą długotrwałe. Karen przekonuje jednak, że metody te nie uczą niczego i nie utrwalają dobrych zachowań, gdyż kara następuje już po trudnym zachowaniu, a nie razem z nim. Często obiekt uczony jakiegoś zachowania zapomina, za co jest kara, w przeciwieństwie do wzmocnienia pozytywnego, które zachodzi razem z danym zachowaniem i którego efekty są długotrwałe.

W książce autorka opisuje osiem sposobów likwidowania zachowań niepożądanych:

Metoda 1. „Zastrzel bestię” (bez wątpienia skuteczna, likwiduje problem raz na zawsze)

Metoda 2. Kara (stosowana przez większość ludzi z lubością, mimo niezwykle niskiej skuteczności)

Metoda 3. Wzmocnienie negatywne (usuwanie uciążliwości z chwilą podjęcia przez obiekt zachowań pożądaných)

Metoda 4. Zanikanie samoistne (zachowanie z czasem przemija samo)

Metoda 5. Wyczerzenie zachowania wykluczającego (przydatna u sportowców i właścicieli zwierząt domowych)

Metoda 6. Przypisanie zachowania do wskazówek (a potem niepodawanie wskazówek - metoda rozpowszechniona wśród trenerów delfinów)

Metoda 7. Kształtowanie braku zachowania (wzmacnianie wszelkich zachowań i postaw, które nie są zachowaniem niepożądanym)

Metoda 8. Zmiana motywacji (podstawowa i najbardziej delikatna ze wszystkich metod)

Cztery pierwsze metody Karen określa jako negatywne, natomiast cztery pozostałe jako te, w których przewidziano użycie wzmocnienia pozytywnego.

W książce dowiadujemy się, że Karen jest zwolenniczką stosowania klikera w czasie treningu. Jest to rodzaj metalowego gwizdka, stosowany jako element wzmocnienia warunkowego, który ma za zadanie informować obiekt o tym, że zasłużył na nagrodę.

Bardzo zaintrygował mnie tytuł książki, a wiąże się on ze zdarzeniem w parku, które obserwował znajomy Karen, badacz delfinów. Widząc naganne zachowanie rodziców wobec dzieci, powiedział później: „nie powinno się pozwalać na posiadanie dzieci ludziom, którzy przedtem nie tresowali kurczaków”. Chodziło mu o to, że kurczaków w czasie tresury nie da się do niczego przymusić. Tak samo wychowywanie dzieci wcale nie wymaga używania przemocy.

Przeczytanie książki pozwala nam przekonać się, ile niepotrzebnych błędów popełniamy. Chcąc zmienić zachowanie naszych dzieci, stajemy się często rodzicami ciągle gderającymi i karzącymi. Wystarczy przeczytać książkę Karen Pryor i spróbować zastosować jej metody, a relacje z naszymi dziećmi, mężem i rodziną mogą się polepszyć, a tym samym - jakość naszego życia.

Wieczna optymistka, Małgorzata Głowacka